Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

100.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 2,800.000. z odnoszeniem do domu Mk. 3,000.000. Zamiejscowa Mk. 3,000.000. Zagranicą Mk. 6,000.000

Nr. 15 — Rok VII. Kraków, Sobota 19 stycznia 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Plany i perspektywy Ministra Skarbu.

Warszawa, 17 stycznia.

Prezes Ministrów i minister Skarbu p. Władysław Grabski informował onegdaj przedstawicieli prasy o stanie finansów i o swoich zamierzeniach skarbowych. W przemówieniu jego dominowała nuta zdecydowanego optymizmu. Kanclerz Skarbu polskiego jest przeświadczony, iż dzieło uzdrowienia finansów państwowych zbliża się do końca.

Ogólne uwagi z przemówienia tego zamieściliśmy przed dwoma dniami jako telefonemat — obecnie, otrzymujemy z Warszawy od naszego sprawozdawcy obszerne sprawozdanie, które też ze względu na wysoką aktualność sprawy w całości poniżej zamieszczamy.

W ciągu pierwszych dziesięciu dni stycznia

ZADŁUŻENIE SKARBU W PKKP. ZMNIEJSZYŁO SIĘ PO RAZ PIERWSZY OD PÓŁTORA ROKU.

Fakt ten uważa p. minister za bardzo znamienny, za zapowiedź gospodarki bez deficytu. Zmniejszenie się długu skarbowego w P. K. K. P. tłómaczy p. premjer Grabski oddziaływaniem waloryzacji. Czynnik ten ujawnił już swój potężny wpływ. Należy przytem pamiętać, iż miesiąc styczeń należy do najcięższych finansowo. Poszczególne ministerja nie tylko biorą wówczas ze Skarbu jedną dwunastą sumy rocznych wydatków (na styczeń), ale potrzebują ponadto na zamknięcie rachunków za rok ubiegły. W tem świetle — zmniejszenie się długu nabiera jeszcze większego znaczenia.

P. minister Grabski przewiduje, że

STYCZEŃ DA JESZCZE 25 MILJ. FRANKÓW DEFICYTU.

Natomiast luty — powinien być już bezdeficytowym, wskutek waloryzacji podatków, opłat i ceł oraz z powodu napływu rat podatku majątkowego. W lutym i marcu podatek majątkowy ma przynieść 180 miljonów franków, z czego 90 milj. przypada na rolnictwo, a 90 na pozostałe gałęzie gospodarki społecznej. W czerwcu i lipcu b. r. p. minister spodziewa się nowej raty w sumie ogólnej 90 milj. franków.

Podatek majątkowy uważa p. Grabski za jedyny poważny fundusz sanacyjny.

W pewnych kołach podnoszone są obawy, że przyjmowanie tego podatku w zbożu, które następnie będzie wywożone zagranicę — przyczyni się do wzmożenia drożyzny. Dzisiejszy sternik Państwa i Skarbu odmiennego jest zdania.

DEKLARACJE PODATKU MAJĄTKOWEGO W ZBOŻU NAPŁYWAJĄ BARDZO SKĄPO.

Nie dosięgną one prawdopodobnie nawet cyfry 20 tysięcy wagonów. Resztę rolnicy wypłacą markami i w tym celu muszą rzucić na rynek zapasy zboża. Obniży to siłą rzeczy jego cenę.

W tej chwili ministerstwo Skarbu opracowuje

PLAN SUROWEJ EGZEKUCJI PODATKÓW.

Groźba egzekucji, która będzie bezwzględnie stosowana oraz procent za zwłokę — pobudzą do szybkiego uiszczania należności.

Polska wybrała inne drogi uzdrowienia finansów, niż np. Austrja i Niemcy.

U NAS PUNKTEM CIĘŻKOŚCI JEST RÓWNOWAGA BUDŻETU.

Tam reforma waluty.

To też przedmiotem jak najenergiczniejszych wysiłków p. Grabskiego będzie utrzymanie wpływów państwowych na wysokim poziomie i najdalej idące oszczędności.

Od paru dni trwają konferencje p. ministra Skarbu z p. komisarzem oszczędnościowym Moskalewskim.

Na drodze energicznej i szybkiej akcji nad zrównoważeniem budżetu dojdziemy do reformy waluty. Sprawa Banku Emisyjnego jest w toku. Powołano do życia tymczasowy Komitet organizacyjny Banku. W czwartek Rada Ministrów rozpatrzy statut i przedłoży go do zatwierdzenia p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Wówczas rozpocznie działalność komitet stały.

Rząd jest przygotowany na to, aby odrazu

TEMU KOMITETOWI ODDAĆ NADZÓR NAD P. K. K. P.

W ten sposób uniezależni się wreszcie instytucję emisyjną od Skarbu. Rząd przestanie być tam gospodarzem. Przyszły Bank Emisyjny będzie miał już na tym punkcie grunt faktycznie przygotowany.

P. min. Grabski zaakcentował, iż rząd dołoży starań, aby akcje przyszłej instytucji emisyjnej dostały się w ręce czynników miarodajnych pod względem obywatelskim i państwowym.

W okresie przejściowym, zanim nowy pieniądz wejdzie w życie, rząd zamierza uruchomić pewne papiery zwaloryzowane, umożliwiające prawdziwe oszczędzanie, ułatwiające wpłatę podatków i dające rządowi większe środki. Będą to na razie:

1) bony podatkowe,
2) obligacje kolejowe i
3) pożyczka państwowa w walutach obcych.

Złotowe bony podatkowe mają być gotowe już 20 stycznia. Będzie je można dostać w P. K. K. P. w P. K. O., we wszystkich kasach skarbowych, a nawet w tych bankach, które zechcą klijentom swym ułatwić wpłacenie podatków. Banki otrzymają pół procent prowizji. Żadnego nacisku rząd tu nie będzie wywierał.

NABYWANIE BONÓW NALEŻY W INTERESIE PODATNIKÓW.

Obligacje kolejowe 10-procentowe noszą charakter wyraźnie kredytowy. Państwu chodzi o zdobycie środków

NA INWESTYCJE I NA POTRZEBY OBROTOWE.

Inwestycje zwiększą dochodowość kolei i kapitalnie przyczynią się do zrównoważenia budżetu

Obligacjami kolejowemi

ZAINTERESOWAŁY SIĘ PEWNE CZYNNIKI ZAGRANICZNE,

które porobiły już pewne propozycje.

Co do pożyczki państwowej — p. min. Grabski utrzymuje, iż

STOSUNKI ZNIECHĘCĄ NIEBAWEM SPOŁECZEŃSTWO DO WALUT OBCYCH.

Wówczas wysunie się realnie kwestja pożyczki państwa, którą będzie można nabywać w walutach obcych.

Weszliśmy więc w przełomowy okres

ŚRUBA PODATKOWA CISNĄĆ BĘDZIE SILNIE SPOŁECZEŃSTWO.

Zdaniem premjera rolnicy wytrzymają to względnie łatwo wobec dobrych urodzajów. Większe trudności grożą niektórym gałęziom przemysłu. Rząd o tem myśli i przewidziane są kredyty zwaloryzowane, odpowiadające możności Skarbu. Gdybyśmy mimo to stanęli wobec pewnej liczby bezrobotnych — rząd na ten wypadek wnosi do Sejmu ustawę o bezrobotnych.

W końcu premjer Grabski dotknął kwestji drożyzny. Ideą przewodnią rządu będzie tu takie przykręcanie śruby podatkowej,

ABY NIE BYŁO MAGAZYNOWANIA TOWARÓW,

aby rzucono je na rynek.

Co do wolności obrotu dewizami — kwestja ta będzie przedmiotem poważnych obrad w piątek najbliższy.

Oto w streszczeniu plany i przewidywania p. premjera i kanclerza Skarbu Wł. Grabskiego. Bije z nich ciepłe tchnienie optymizmu i zimna, stalowa wola dokonania podjętych zamierzeń.

Cała zdrowo niespekulacyjna Polska życzy gorąco p. Wł. Grabskiemu powodzenia w jego trudnej i skomplikowanej pracy. M. T.

Niema przesilenia w łonie Rządu.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Ostatnimi czasy krążyło wiele pogłosek, często sprzecznych, o nieporozumieniach w łonie rządu. Dotyczyło to zwłaszcza pozycji ministra spraw wojsk. gen. dyw. Sosnkowskiego w związku z obsadą wyższych stanowisk w armji.

Z urzędowego źródła dowiadujemy się, że między premjerem p. Grabskim i min. wojny gen. Sosnkowskim panuje najzupełniejsza zgodność poglądów co do spraw armji i organizacji władz naczelnych. Wobec zupełnie osiągniętego porozumienia mowy być nie może o ustąpieniu gen. Sosnkowskiego.

Walka z bezrobociem.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

P. minister przemysłu i handlu inż. Kiedroń, celem omówienia sposobów walki z rosnącem bezrobociem i przesileniem przemysłowem, urządza w sobotę naradę b. ministrów handlu nad obecną sytuacją gospodarczą. Zaproszenia otrzymali wszyscy ministrowie handlu od 1917 roku.

Podróż p. Strasburgera do Anglji.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Jak się dowiadujemy, p. Strasburger udaje się przed objęciem stanowiska komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku na krótką podróż do Londynu.

PP. KOMISENTÓW prosimy o natychmiastowe wyrównanie zaległości za miesiąc grudzień, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

Giełda.

Kraków 18 stycznia.

Tak na giełdzie pieniężnej jak i giełdzie efektów baissa na całej linji. Podaż na wszystkie papiery, co wywołuje jeszcze bardziej zniżkę. Szczególnie spadły papiery arbitrażowe i akcje bankowe.

Kraków, 18 stycznia.

Dolar	9,850.000
Frank szwajc.	—
Korona austr.	140
Korona czeska	282
Funt. szterl.	—
Frank franc.	—
Frank waloryzacyjny	1,900.000
Frank złoty dla kolei i poczt. do 31 bm.	1,900.000
Frank złoty dla cen tytoniu do 20 bm.	1,910.000

KURSA DEWIZ W OBROTACH BANKOWYCH.

Dewizy: Nowy Jork 9,950; Zurych 1,725—1,720; Praga 285; Wiedeń 141; Paryż 440—450. Tendencja wyraźnie zniżkowa. Obroty małe.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	2700—2100
Impeks	185—170
Pharma (B. Jawornicki)	2550—2400
Żegluga Polska	625
Zieleniewski	59000—55500
Parowozy	3100—2800
H. Cegielski Poznań	4300—3900
Trzebinia żelazo	4400—4100
Górka	85000—82000
Siersza	32000—31000
Tepege	22000—16500
Polska Nafta	2650—2500
Pokucie	1700—1600
Pezet	1250
Strug	7700—6500
Syndykat Koszykarski Kraków	1000
Krakus	6600
Ćmielów	8000—7800
Chodorów	29500—27000
Elektrownia Siersza	1950—1900
Zakłady przemysłowe „Ryngraf"	1200
S. W. Niemojewski	3200—3600
Bank Przemysłowy	3100—2650
Bank Małopolski	8200
Ziemski Bank Kredytowy	1825—1600
Powszechny Bank Kredytowy	500
Bank Komercjalny	600—700
Bank Związku Spółek Zarob.	28000
Rohn Zieliński	1800
A. Piasecki	5000
Terepol	400

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 140.000; Lokomotywy 8.800—8.600; Len 5.400—5.500; Azot 1.900—2.200; Węglówki 250 do 280; Nafta Krosno 24.000—25.000; Szkło Krosno 8.500 towar. Chybie drobne 44.000—47.000; Gloria 1.500.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Kraków. W dniu wczorajszym płaciła P. K. K. P. za gram złota 6,446.000 Mkp.; za gram srebra 184.300 Mkp.

Monety złote: korona austr. 1.965.000 Mkp; Monety Unji Łacińskiej 1,871.000; Dolar 9,700.000; Funt szterling 47,200.000. Gulden holenderski 3,898.000; Korona skandynawska 2,599.000 Mkp.

Monety srebrne: Korona austr. 769.000 Mkp; Monety Unji Łacińskiej 769.000. Flor. austr. 2.047.000; Flor. hol. 1,741.000; Szyling 964.000. Dolar 4,432.000; Kor. skandynawska 1,105.000.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy. Holandja 216; Nowy Jork 578; Londyn 24.63; Paryż 27.30; Medjolan 25.25; Praga 16.80; Budapeszt 002.06; Bukareszt 2.87; Belgrad 6.65; Sofja 4.14; Wiedeń austr. korona stempl. 000.81.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Na wczorajszej giełdzie brak zainteresowania. Notowano jako kursa początkowe: Fanto 3700 tys.; Siersza górnicza 234 tys.; Silesia 78 tys.; Schodnica 1800—1400 tys.; Browary lwowskie 270 tys.; Nafta 2200 tys.; akcje kolei Lwów—Czerniowce 385 tys.

Nieprawdopodobny pomysł zalegalizowania czarnych giełd!

Złe i dobre strony tego projektu. — Z jednej strony każdy będzie mógł poznać tajemnice giełdy — z drugiej jednak, wielu ludzi może porzucić dla gry pracę produkcyjną.

Kraków, 17 stycznia.

Krążą pogłoski, że ma być wkrótce otwarta giełda nieoficjalna, to znaczy, że t. zw. „czarna giełda" ma odtąd odbywać dozwolone zebrania w lokalach giełdowych w godzinach wieczornych, celem ustalania kursów akcji.

Każdy będzie miał w razie, gdy Ministerjum Skarbu zezwoli na otwarcie giełdy nieoficjalnej, prawo wejścia na wieczorne i ranne posiedzenia, by wziąć udział w sprzedaży i zakupnie akcji, lub by zorjentować się tylko w cenach i tendencjach. Obecnie śmietankę interesów giełdowych zbiera agent giełdowy i bank, niewtajemniczony bowiem w arkana gry giełdowej zwykły śmiertelnik zdaje się na łaskę i niełaskę spekulantów, żyjących właśnie z nieznajomości szerszych warstw społeczeństwa o zasadach obrotu akcjami i walutami.

W tym względzie więc otwarcie szerokich podwoi giełdowych dla szerszych warstw społeczeństwa naszego, może ukrócić samowolę banków i banczków, przyczyniając się do uzdrowienia stosunków.

Zachodzi jednak jedno niebezpieczeństwo!

Oto wielu z stałych uczestników takiej giełdy nieoficjalnej zasmakować może tak silnie w denerwującym, ale mocno interesującym obrocie giełdowym, iż rzuci produkcyjną pracę, by jak najwięcej grać i pośredniczyć w obrocie giełdowym.

Przy rozpowszechnieniu masowem gry giełdowej, mogłoby to sprawić prawdziwe spustoszenie naszej umysłowości i naszych obyczajów.

Giełda nie jest salonem, ani warsztatem pracy. Jest raczej sknrczem ludzkich namiętności, zaciekłą grą o pieniądz, która zwłaszcza dla młodzieży jest wręcz zabójczą, uczy bowiem lekkich zarobków, a to jest najniebezpieczniejsze w czasie, gdy naprawa Skarbu i gospodarstwa narodowego wymaga największego wysiłku pracy i produkcji.

Jakie spółki akcyjne będą zatwierdzane.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Jak się dowiadujemy, Min. Skarbu ustaliło w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu, że ze względu na konieczność uchronienia rynku akcyjnego przed szeregiem drobnych i niepoważnych emisji, na przyszłość zatwierdzane będą przez władze skarbowe statuty tylko tych spółek akcyjnych, których kapitał zakładowy wynosić będzie minimalnie 25.000 złotych polskich. Informują nas, że to stanowisko władz rządowych wywołuje w świecie przemysłowym bardzo poważne zastrzeżenia.

Wypuszczenie bonów podatkowych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

W dniu 30 stycznia r. b. zostaną wydrukowane bony podatkowe i będą sprzedawane we wszystkich instytucjach bankowych po kursie franka złotego.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

(47)

I odtąd myśl każda, i czas, i świat, wszystko szło w mgle półprzytomnej, w zawieji świętej!

Co dnia, gdy zachód tonął za ponurem morzem domów, stąpając cicho po dywanach, sam w ciszy pustego domu, zapalał wszystkie lampy w jej pokojach. Lampy kolorowe, blade i jaskrawe.

Nawet wtedy, gdy jej nie było w domu, musiały się palić na znak jej życia.

A Szymon stary, patrząc na to, miał promienie czułości w oczach.

Gdy dorastała, zmieniała się atmosfera domu.

Weszło doń ciągłe napięcie i oczekiwanie czegoś nieznanego.

Nie usłyszała nigdy słów protestujących, słów zabraniających.

Gardziła wogóle słowami.

Podarła mu w oczach książki do nauki, gdy ją namawiał łagodnie, dobrotliwie.

Skomlenie serca polskiego, pełnego żądz metafizycznych, żyjącego skrzydłami przedwiecznemi, buchnęło z tam obrzydłych.

Ryczały wśród lasów i stepów zagrożone drabiny marzeń. Rudy, krwawy odwrót toczył się lawą dymiących wojsk. Dywizje szukały w swych sercach wielkiej solidarności duchowej. Szukały jej radjami, tajnymi rozkazami i wyły sieciami nerwów w dusznych, błotnistych, piaszczystych marszach cofania.

Aryjska waga istotnej wartości wszechświata drgała nad czarną jamą ostateczności!

Baterja Hieronima i Wojciecha Bielaka gnała zaspami brudnych piachów poprzez Dęby Wielkie ku Warszawie. W sinych wilgociach deszczowych dni wlekli w mózgach żelazny spokój.

Nie było ratunku dla serc w brudnych źrenicach widnokręgów.

Szli pod eskortą ułanów, dowodzonych przez plutonowego Siekiel-Zdziennickiego.

Jechali zawsze w trójkę na czele kolumny. Poznali wtedy nawskróś tego poetę, zakutanego w mundur ułański.

Poetą był zawsze, w pokoju, czy wojnie. Poezją dlań było jego życie i jego bitwy: życie poezją złudzeń, wojna poezją czynu. Walczył nietylko dla innych, walczył również dla siebie. Poza bitwą z trudem znosił brzemię życia; wtedy upajał się złudzeniami i tęsknotą.

Zaiste dziwna to była twarz. Podobna lilji we wschodniem świetle.

W strasznym galopie ku stolicy, gdzie mieli już wyznaczone pozycje w obronie przyczółka mostowego zamienili z nim kilka głuchych rozmów. W potwornych tłokach marszowych upałów i dżdżystości nie wyszły ich słowa poza nerwowe drgania uszu końskich. Jakby zawisły w powietrzu ołowiem o nieskończonej wadze, by w ospałem cielsku świata, po którem pędzili ostrością kopyt wgnieść ciężkie ostateczne słowa.

Zeschłemi na krajach wargami mówił:

— Sięgam pamięcią do swych lat dziecinnych, pełnych marzeń o zaczytanych gdzieś bohaterach, o heroizmach, które tak mi były drogie i które w kroplach srebrzystych wsączyły się do mej duszy.

Szli popod ścianami lasów, w których meldowano patrole kozackie.

Kolumny szły w ciszy utajonej.

Szeptem odezwał się Hieronim:

— Ile pan ma lat, panie plutonowy?

— Dwadzieścia, panie poruczniku.

Milczeli ponuro.

Wtedy on podniósł szept o skalę wyższego wzruszenia:

— A teraz wglądam łapczywie w ten zgniły chaos współczesności i czuję... śmierć!

Uśmiechnęli się do siebie z Bielakiem. W skraju horyzontu wyczuli mdły blask łuny. To była Warszawa.

W domu Gostarda nie troszczono się o wszystkie zmiany i przemiany, co szły, burząc i tworząc nowe perspektywy.

Na świat wypływały drżące, wielkie pytania.

Zdobywano w chaosie straszliwym klucz do rzeczywistości.

Zachody były krwawo-złote, bezchmurne.

Dnia jednego, gdy mrok zapadł zupełny, powietrze miało odcień liljowy.

Szymon zameldował Gostardowi, że jakiś oficer chce się z nim widzieć.

Mrok szarzał w pokojach. Gostard był pełen zadumy.

Myśli szły ku temu jedynemu i wiecznie niezmożonemu pytaniu.

Kasztany, gromadą zielonych pletw dzwoniły pod oknami. Drzewa przedwieczne, niezmienne, jak jego myśli.

— Mam wieści o Hieronimie Gostardzie — powiedział spokojnie Wojciech Bielak.

Nie odpowiedział.

Błonki powiek zakryły raptownie oczy.

Drgnęły automatycznie usta.

I uśmiech bolesny. Stary odwieczny uśmiech człowieka. Zamienili zdań parę. Podziękował słabym uściskiem ręki.

Przyszła Krystyna ze spaceru. Zakurzona. Z pejczem w ręku.

Przedstawił jej Bielaka. (C. d. n.)

Tajemnicze plany Piłsudskiego.

Sensacyjna odezwa. — Kłamstwa o bliskim upadku Polski i zamachach „monarchistycznych". — „Ojciec Ojczyzny" Piłsudski posyła do Ameryki rozkazy. — Tajemnicze zapowiedzi i gorączkowe zbieranie dolarów w Ameryce. — Żądamy sejmowej komisji śledczej.

Gazeta Poranna, wychodząca w Warszawie pisze:

Z Ameryki aż doszedł do nas sensacyjny dokument, który daje jaskrawe wyjaśnienie bardzo wielu rzeczy, jakie dzieją się w — Warszawie.

Dokumentem tym jest odezwa Komitetu Wykonawczego Obrony Narodowej w Ameryce, zamieszczona w Nrze 351 wychodzącego w Buffalo „Dziennika dla wszystkich" z dnia 27 grudnia 1923 roku.

Przypominamy, że organizacja ta znana pod inicjałami K. O. N. była w czasie wojny ekspozyturą amerykańską N. K. N-u. przeciwstawiającego się Polskiemu Komitetowi Narodowemu. K. O. N. w Ameryce tak, jak N. K. N. w Galicji, patronowały całej robocie Piłsudskiego.

Po utworzeniu się Państwa Polskiego, wszystkie te organizacje, jako zupełnie zbyteczne, rozwiązały się. Sensacją jest więc już sam fakt wznowienia K. O. N. w Ameryce — jak to stwierdza odezwa. Większą jednak, wprost nieprawdopodobną sensację zawiera treść odezwy.

Poniżej przytaczamy najważniejsze ustępy tej niesłychanej odezwy. Skierowana jest ona

„DO KOMITETÓW OBRONY NARODOWEJ"

i rozpoczyna się w ten sposób:

Obywatele i Obywatelki!

Znajdujemy się w ważnej chwili przełomowej; chwieje się i pęka struktura nowej Rzeczypospolitej Polskiej pod nawałem ciężaru starej zgnilizny — wstecznych metod — rządu endeckiego.

Dn. 27 grudnia, czyli w dziesięć dni po utworzeniu się rządu p. Grabskiego, w Ameryce rozszerza się wieści, że Polska „chwieje się i pęka" i w taki sposób przedstawia się mord żołnierzy w Krakowie:

...w Krakowie kulami próbowano zamknąć usta tym, którzy wołali: „Niech żyje Piłsudski".

Dalej w odezwie mamy wyraźną zapowiedź wojny domowej w Polsce:

„Cała Polska nowa, pracująca, postępowa — musi się zmierzyć z Polską starą — uprzywilejowaną.

Wszystko, co jest najszlachetniejsze w Narodzie skupia się około Ojca Ojczyzny Józefa Piłsudskiego i błaga go, aby ratował zagrożoną Rzeczpospolitą.

Obywatele i Obywatelki! Na nas spada obowiązek zasilania finansowo Piłsudskiego i jego obrońców Republiki Polskiej. Myśmy dali wiele na walkę o niepodległość, a dziś na nowo musimy stanąć do szeregów czynnych i dawać na obronę tej tak ciężko zdobytej niepodległości. Dziś parę tysięcy złożonych zaraz więcej znaczyć będzie jak miljony w przyszłości".

Dalej odezwa wzywa do jak najspieszniejszego zbierania „Na obronę Republiki Polskiej", które komitet będzie natychmiast przesyłać Piłsudskiemu.

Dalej następują w odezwie sensacyjne rewelacje:

„Niema ani chwili do stracenia, bo w Polsce szykną się zamachy w celu narzucenia monarchji. Działajmy szybko, by wspomódz zapobiegających temu.

Prezes komitetu wykonawczego obrony narodowej ob. I. M. Sienkiewicz przywiózł rozkaz Naczelnika Piłsudskiego, by Komitet obrony narodowej w Ameryce istniał i podjął pracę ożywioną na nowo — i do tego Was wzywamy. Prezes również wyrobił odpowiednią drogę do przesyłania naszych ofiar Piłsudskiemu w dolarach.

Odezwa wzywa do wznowienia działalności komitetów lokalnych „nawet gdy się zbierze trzech tylko ludzi(!)" i kończy się oszczerstwami pod adresem gen. Hallera nazywając go

„MORALNYM SPRAWCĄ MORDU PIERWSZEGO PREZYDENTA POLSKI"

oraz zapowiada zwolanie zjazdu walnego K. O. N. no i — oczywiście — okrzykiem na cześć Piłsudskiego.

Co to znaczy?

Czytając to wszystko poprostu oczom wierzyć się nie chce. Sejm i Senat dały Prezydentowi i rządowi p. Grabskiego nadzwyczajne pełnomocnictwa do przeprowadzenia sanacji. Wszystkie stronnictwa polskie w Sejmie głosowały za votum ufności dla rządu p. Grabskiego, całe społeczeństwo postanowiło poprzeć dzieło sanacji, z ufnością oczekując jej przeprowadzenia.

I oto przypadkowo dowiadujemy się, że ktoś poza Sejmem, rządem i Prezydentem Rzeczypospolitej szykuje się do jakiegoś „ratowania zagrożonej Rzeczypospolitej", zapowiada „zamachy monarchistyczne" wzywa Polaków w Ameryce do pośpiesznego składania dolarów, które mają być niezwłocznie przesyłane p. Piłsudskiemu bo:

„chwieje się i pęka struktura nowej Rzeczypospolitej" i

Cała Polska nowa pracująca postępowa — musi się zmierzyć z Polską starą — uprzywilejowaną".

W tym samym czasie, gdy sfery lewicowe naciskają na rząd i Prezydenta, by powierzono Piłsudskiemu naczelne stanowisko w armji polskiej, jednocześnie dowiadujemy się, że tenże Piłsudski ma, jako

„OJCIEC OJCZYZNY",

przy pomocy dolarów amerykańskich zdusić

„MONARCHISTYCZNE ZAMACHY",

przeprowadzić walkę

„POLSKI PRACUJĄCEJ Z — POLSKĄ STARĄ".

Dn. 27 grudnia w Ameryce zapowiada się zamachy „monarchistyczne", 14 stycznia pisma lewicowe w Polsce robią sensację z „wykrycia" PPP., która „chciała osadzić w Polsce króla".

Co to wszystko znaczy? Gdzie Sejm, rząd, Prezydent Rzeczypospolitej? Czy wolno rozpowszechniać (w czasie sanacji Skarbu) wieści o rozpadaniu się Polski, czy rząd, Sejm nie powinien wyjaśnić tę sprawę, rolę w niej p. Piłsudskiego, zbadać akty śledztwa „zamachu" na więzienie wojskowe i sprawy „wykrycia" PPP.?

Rządowi poprzedniemu większości narodowej lewica uniemożliwiła przeprowadzenie sanacji niesłychaną agitacją demagogiczną śród tłumów, wściekłemi awanturami w Sejmie. Wieści o grożącym Polsce upadku, zamachach, wojnie domowej, mogą zaszkodzić sprawie sanacji jeszcze bardziej.

Domagamy się śledztwa i ukrócenia tych zamachów.

Aresztowania P. P. P. w Łodzi

Łódź, 16 stycznia.

W nocy z 13 na 14 stycznia br. policja polityczna łódzka na skutek zarządzeń władz warszawskich i w porozumieniu z władzami sądowemi dokonała całego szeregu rewizji i aresztowań wśród członków tajnej organizacji Pogotowia Patrjotów Polskich.

W czasie aresztowań i rewizji policja obsadziła również wszelkie wejścia i wyjścia do lokalu, w którym mieści się redakcja dziennika „Rozwoju", tak, że przez kilka godzin personal redakcji i administracji nie mógł opuszczać lokalu. Rewizji jednak nie przeprowadzono.

Osoby aresztowane, po przeprowadzeniu dochochodzenia i przesłuchaniu, zostały wydane władzom sądowym.

Podczas rewizji znaleziono dwa karabiny i dwa rewolwery. Znaleziona broń nie może być uważana za własność P. P. P., gdyż znaleziono ją przypadkowo u byłych wojskowych.

Łódzki oddział P. P. P. pozostaje podobno w ścisłym kontakcie z centralą w Warszawie, dlatego odebrane druki są pochodzenia warszawskiego.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE P. P. P. BĘDZIE PRZEPROWADZONE BEZWZGLĘDNIE.

Warszawa. (AW).

„Kurjer Czerwony" podaje na podstawie informacji kół zbliżonych do p. ministra Grabskiego, że śledztwo w sprawie P. P. P. nie będzie zatuszowane, ale przeprowadzone aż do zupełnego wyświetlenia sprawy.

Co mówi o P. P. P. aresztowany gen. Galiński?

„Kurjer Poranny" (osławiony organ lewicowy, który za wszelką cenę chce zrobić z humorystycznej afery groźny spisek polityczny) zamieszcza następujący wywiad z aresztowanym w związku z organizacją PPP. generałem Galińskim:

P. Galiński był „inspektorem sceny" w Teatrach rządowych warszawskich za prezesury p. Małyszewa w randze pułkownika wojsk rosyjskich i doskonale był znanym w świecie artystycznym warszawskim w okresie przedwojennym. Podczas wojny w Rosji i podczas orgji bolszewizmu w Kijowie i pastwieniu się nad oficerami carskimi, przechodził, jak opowiada, straszne chwile, jako jeden z przeznaczonych na

Od chwili przyjazdu do Polski p. Galiński, który jest teraz generałem polskim w rezerwie z prawem noszenia munduru, trzymał się od polityki zdaleka i do żadnych organizacji partyjnych, jak zapewnia, nie należał.

Dopiero dnia 18 grudnia zgłosił się do niego p. Pękosławski, który mu zaproponował objęcie stanowiska komendanta m. Warszawy w organizacji P. P. P., która to organizacja, według wyjaśnień p. Pękosławskiego, nie jest niczem innem, tylko rozgałęzieniem S. S. S. — Samopomocy Społecznej na wypadek strajków i opanowania Polski przez bolszewików.

P. Pękosławski zawiadomił, że w organizacji nastąpił rozłam z powodu odsunięcia się pewnych czynników politycznych, które chciały organizację zużyć dla swoich celów i dlatego stanowisko komendanta miasta Warszawy zostało opróżnione.

Kilku generałów, do których się p. Pękosławski zwracał, odmówiło swego udziału, p. Pękosławski apelował tedy do p. Galińskiego i do jego bolesnych doświadczeń w Rosji, aby się nie wymawiał od spełnienia tego, co przedstawiał jako obywatelski obowiązek. P. Galiński oświadczył, że mógłby należeć tylko do organizacji jawnej i legalnej, na co otrzymał odpowiedź, że właśnie organizacja ujawnia swoją działalność, jako stronnictwo, nie potrzebujące legalizacji. Stroną prawną zajmował się adw. Budzyński.

Według objaśnień p. Pękosławskiego, przedstawiał on swoje plany b. ministrom Kiernikowi (?), Dmowskiemu (?) i Korfantemu (?), którzy bardzo pochwalili szlachetne cele P. P. P. i przyrzekli poparcie. To zdecydowało p. Galińskiego do podjęcia się powierzonego mu stanowiska.

Na pytanie, czy organizacja rozporządza bronią, odpowiedziano mu, że nie, ale że są poczynione kroki, aby w danym momencie broń się znalazła. Szefem sztabu był pułkownik Łubieński, jego zastępcą kap. Michałowski.

P. Pękosławski doręczył p. Galińskiemu pieczątki i afisz, przeznaczony do publicznego rozlepienia z odezwą do narodu, które to przedmioty znaleziono przy rewizji.

Nazajutrz p. Pękosławski zaprowadził p. Galińskiego do kościoła Bernardynów, gdzie mu kazano złożyć przysięgę.

Bezpośrednio potem p. Galiński był zmuszony wyjechać do Wilna w swoich sprawach prywatnych. Powrócił stamtąd niedawno i zanim mógł spełnić jakikolwiek obowiązek, złączony z jego nową misją, dokonano u niego rewizji i w ostatnią niedzielę poddano go badaniu.

P. Galiński oświadcza, że został wplątany w sprawę, z której znaczenia nie zdawał sobie sprawy.

Wywiad ten świadczy o niezwykłem braku orjentacji gen. Galińskiego i do pewnego stopnia braku cywilnej odwagi.

Z dziecińsłw operetkowych robią wielką aferę polityczno-spiskową!

Prasa lewicowa wypisuje na ten temat niesłycha ne bajki. — Ośmieszyliśmy te bredzie wczoraj, dziś, nowe dowody dajemy na to, że są to dziecińsiwa. — Jak to nam jednak szkodzi za granicą!

Kraków, 17 stycznia.

Rozmaite Kurjerki Czerwone, lewicowe zrobiły z PPP. wielką organizację rewolucyjno spiskową atakując stronnictwa narodowe, za to, że miały zamiar urządzić w Polsce zamach monarchistyczny.

Otóż, pominąwszy fakt, że przez tych właśnie stronnictw domagała się jeszcze w listopadzie ub. r. rozpatrzenia się władz w zamiarach organizacji PPP. czyli, tem samem dowiodła, że niema nic wspólnego z tak operetkowo dziecinną organizacją — stwierdzić należy, że była to

ORGANIZACJA BEZ BRONI,

a, zatem, organizacja drewnianych lalek. Broni tej przecież policja nie znalazła, a, trochę trudno wyobrazić sobie, ażeby bez niej obejść się mogła organizacja, która planuje aż tak rewolucyjny zamach, o jaki ją lewica posądza!

Jak humorystyczna była ta organizacja świadczą ceremonje przyjęcia do niej, którąśmy wczoraj, podali za pismami lewicowemi. Niech Czytelnik przekona się z tego, czy larum robione przez lewicę mą racje i czy

WŁAŚCIWIE LEWICA NIE ZNALAZŁA SIĘ W HUMORYSTYCZNEJ SYTUACJI, BIORĄC TAKIE SZOPKI NA SERJO?

Śmieszność jest podobno najstraszniejszą bronią. Niechże się lewica dalej ośmiesza.

Dziś za **Expresem Porannym** podajemy dalsze szczegóły tej dziecinnej organizacji. Są to szczegóły tak komiczne, że w ich świetle bardzo niepoważnie musi przedstawić się sama lewica.

Dla informacji Czytelników zaznaczamy jeszcze, że władze wiedziały od miesięcy o całej organizacji i jej „robocie“ — ładnie wyglądała owa tajemnica.

Expres Poranny pisze:

Organizacja, pochlebiająca sobie, iż jest faszystowską, powstała w Polsce około 1 i pół roku temu, gdy walka polityczna pomiędzy prawym i lewym odłamem społeczeństwa zaczeła przybierać coraz poważniejszy charakter.

Wówczas też pseudo-faszystów

UJĘTO W KADRY KONSPIRUJĄCEJ SIĘ ORGANIZACJI,

która rozpada się na trzy główne podorganizacje:

Najniższa z nich — to właśnie PPP. Tutaj skupione są szerokie masy, które po zamierzonym przewrocie, miały odgrywać rolę organów wykonawczych władz wyższych. PPP. opiera się na niektórych organizacjach społecznych, politycznych, a nawet zawodowych.

Kadry PPP. zapożyczyły systemu organizacyjnego od ..komunistów i opierały się

SYSTEMIE SIÓDEMEK.

Na czele każdej siódemki stoi t. zw. „braciszek“, który znów był kandydatem do wyższych stanowisk w hierarchji organizacyjnej.

„Siódemki“ stanowiły całość, ujętą w organizację zmilitaryzowaną i miały już z góry określone funkcje, w przyszłym ustroju państwowym Polski.

A więc — spotykamy oddziały policyjne, wojskowe, wywiadowcze, a nawet urzędnicze.

Tymczasem miały one odgrywać rolę

DYWERSYJNO-WYWIADOWCZĄ.

Drugim stopniem w hierarchji organizacyjnej jest tak zwany

ZAKON FASZYSTÓW.

Tu już przyjmowano ludzi poważniejszych, przesianych przez sito organizacyjne. „Zakon“ dzieli się na cały szereg odłamów, jak naprzykład „Rycerzy Orła Białego“, oraz na oddziały fachowe. Mamy więc oddzielnie zorganizowanych lekarzy, adwokatów, wojskowych, inżynierów i t. d.

Najwyższą jednak jednostką w całej organizacji pseudo-faszystowskiej jest

MASOŃSKA LOŻA NARODOWA

najściślej ze wszystkich tego rodzaju związków zakonspirowana.

„Loża“ jest istotną głową całego tego stronnictwa. Członkowie loży odgrywają rolę kierowniczą we wszystkich zamierzeniach, mających zastosowanie praktyczne.

Głównym zadaniem „loży“ jest jednak komunikowanie się z analogicznemi lożami zagranicą. A więc i pod względem kombinacji międzynarodowych domorosły faszyzm dziwnie dużo miał wspólnego z komunizmem.

Na czele „loży“ polskiej stoi jeden z byłych parlamentarnych ministrów oświaty, który też wyznaczony był do pełnienia funkcji

ŁĄCZNIKA Z ZAGRANICĄ.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się organizacja pseudo-faszyzmu polskiego, którego głównym celem było obalenie istniejącego ustroju Rzeczypospolitej i zaprowadzenie u nas monarchji.

Ile prawdy w tej relacji, oczywiście nie wiemy. Ale... przypuśćmy że wszystko tu jest prawdziwe, to — czy można tego rodzaju bzdury brać na serjo jako organizacje polityczną?

Człapiący, jak dychawiczny koń dorożkarski, **za** lewicą, **Czas**, podaje od siebie **na serjo** w związku z PPP. taką bujdę:

„Ileż się słyszy o otwieraniu i „ginieniu“ listów, o podsłuchiwaniu rozmów telefonicznych i t. d. Nie wchodząc w ocenę tych szczegółów, tyle trzeba stwierdzić, że cały szereg osób przesyłał swoje listy w ubiegłych miesiącach nie pocztą, lecz przez znajomych, a telefonem albo się nie posługiwał, albo starał się mówić którymś z mniej używanych w Polsce języków obcych, aby utrudnić „pracę“ obserwatorom. Opowiadają sobie w Warszawie, że jeden ze znanych uczonych polskich używał z tej przyczyny dość często języka włoskiego w rozmowach telefonicznych. Zaskoczony tem obserwator zaraportował, że uczony nasz mówi żargonem(!) i zażądał jakiegoś mającego należyte zaufanie izraelity, któryby się w tem zorjentował. Oto los języka faszystów w Polsce, w epoce pseudo faszyzmu. I choć w Warszawie starym zwyczajem, opowiadają sobie ludzie te rzeczy żartem, to jednakże nie zmienia faktu, że są to rzeczy smutne, jak każdy posiew niewoli.

Otóż to właśnie! — W Warszawie żartuje się z tych rzeczy, na prowincji robią Naprzody, Kurjery, Reformy, Czasy wielką aferę polityczną.

A w ich ślad idzie wroga nam prasa zagraniczna. Wiedeńska Neue Freie Presse na samem czele niedzielnego wydania z dnia 13 stycznia podaje z wielkimi nagłówkami następujący telegram z Warszawy:

„Ujęcie organizacji faszystowskiej w Warszawie. — Aresztowanie jenerałów. — Warszawa, 12. stycznia. — Dzisiejszej nocy została tutaj ujęta cała organizacja faszystowska. Między aresztowanymi znajduje się kilku jenerałów i kilka wysoko postawionych osobistości. Śledztwo jest trzymane w ścisłej tajemnicy. Razem aresztowano 14 osób. Aresztowania dokonane zostały na rozkaz Sztabu Jeneralnego“.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie zagranicą sprawiają takie wiadomości z Polski i jakie pojęcie o Polsce tam wyrabiają, a trzeba dodać, że takie doniesienie, na razie już w Wiedniu nam znane, obiegnie oczywiście wszystkie kraje.

I pomyśleć, że dzieje się to z powodu bezecnie głupiej i lekkomyślnej roboty pism, które bawią się robieniem z dziecinnych głupstw wielkiego spisku, szastając przytem tajemniczemi wiadomościami o jenerałach, politykach i t. d.

Istotnie! Smutny trymf święci w Polsce zaciekła i bezmyślna partyjność lewicowa!

Z CAŁEJ POLSKI.

Przesłanie marszałkowi Fochowi portretu malowanego przez Kossaka. — Sprawa imigracji do Stanów Zjednoczonych. — Jak bawi się tego roku Warszawa? — „Wesele“ Wyspiańskiego w Paryżu.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Warszawie przewodniczący jej oznajmił, iż **portret marszałka Focha** został wykonany przez Kossaka w 2 egzemplarzach. Jeden zostanie podarowany Muzeum Narodowemu, drugi zaś powiezie do Paryża **w darze marsz. Fochowi** specjalna delegacja z Warszawy.

*

Sprawa **imigracji do Stanów Zjednoczonych** zajmuje w najwyższym stopniu opinję tego kraju a i dla nas przedstawia duże zainteresowanie ze względu na **projektowane nowe ograniczenia tejże imigracji.**

Jak donoszą z N. Jorku, na odbywającej się tamże konferencji imigracyjnej kilkunastu mowców zgodnie domagało się zmiany w obecnem prawie imigracyjnem.

Przemysłowcy i reprezentanci farmerów żądali doborowej imigracji, którąby dostarczyła im robotników do fabryk i na farmy. Przedstawiciele zaś państw europejskich oraz reprezentanci organizacji dobroczynnych, zajmujących się imigrantami, potępili ograniczenia imigracyjne, jako nieludzkie i domagali się ich zniesienia.

Reprezentanci departamentu pracy z asystentem sekretarza pracy na czele **żądali dalszych ograniczeń obecnego prawa** a stanowisko ich podziela zorganizowana praca.

Podsekretarz Henning przemawiał za **jak najdrastyczniejszemi ograniczeniami,** gdyż napływ obcokrajowców może spowodować bezrobocie. Żądał on, aby zamiast obecnych kwot wprowadzić kwoty, oparte na liczbie naturalizowanych obcokrajowców. Badanie imigrantów w portach zagranicznych przed wyjazdem zostało uznane za niepraktyczne. Mówcy popierali projekt dra S. L. Dawesa, z nowojorskiej komisji szpitalnej, aby każdy imigrant musiał postarać się wprzód o świadectwo lekarskie, nim dostałby wizę.

*

Jak bawi się tego roku Warszawa?

Na to pytanie daje „Rzeczpospolita“ taką odpowiedź:

Po kilku latach karnawałowego zastoju Warszawa stara się usilnie o przywrócenie dawnej, świetnej tradycji zabaw karnawałowych. Stara się. Lecz nie zawsze się jej to udaje.

Zasadniczo nic się nie zmieniło. Bal za balem, przyjęcie za przyjęciem, herbatki tańcujące, do tego jeszcze przybyły, dawniej nie znane, **dancingi.** Pewna różnica tkwi w tem, że „in illo tempore“ tańczono w karnawale prawie codziennie, dziś prawie wszystkie bale publiczne i prywatne odbywają się przeważnie w... **soboty.** Jest w tem pewien symbol, który zrozumieć można, jeżeli się pójdzie na jeden z takich bali i zaobserwuje się tańczącą i... bawiącą się dziś publiczność.

Przedewszystkiem — ta publiczność. Na wszystkich balach publicznych 90 proc. to t. zw. nowobogaccy, a z tych 95 mniejszości narodowe. Ścisk, tłok, konwulsje taneczne, trochę zapachu ambry i l'origan'u i trochę zapachów mniej określonych. Zabawa, że aż kości trzeszczą... „Staropolskie“ shimmy, modne jawy, wszystko w cokolwiek majufesowem tempie... Wszyscy się bawią, bo wszyscy zapłacili grube miljony za wejście, bo ich na to stać. **To są obecne bale publiczne w Warszawie.**

*

O wystawionem **w paryskim teatrze „Art et Action“** (własność prywatna pani Lara-Autant) **„Weselu“ Wyspiańskiego, pisze** p. Wł. Folkierski w „Rzeczypospolitej“, między innemi:

O to „Wesele“, Polak się z „Art et Action“ **pokłóci,** ale jak przyjaciel z przyjacielem, serdecznie, z wdzięcznością i respektem dla podjętego trudu i włożonej weń inwencji.

Ogromnie ciekawą dla Polaka jest inscenizacja i reżyserja takiej sztuki przez cudzoziemca. **Reżyserka** — bo była nią młoda artystka, oddychająca entuzjazmem raczej niż powietrzem, panna Akakia-Viala — postanowiła nie liczyć się z żadnymi konwenansami, tylko iść za swoją myślą; doprowadziła też do tego, że jej dzieło możemy uznać za obraz jej własnego rozumienia „Wesela“. Dzieło to przepracowała myślą w najdrobniejszych szczegółach, poświęciła mu rok pracy.

Cóż takiego uderzyć mogło przedewszystkiem współczesnego nam Francuza w „Weselu?“

„Ils ne veulent pas vouloir!“ Marjonetkowość i bezwolność bohaterów. Tę niechęć chcenia podniesiono w paryskiem wykonaniu „Wesela“ do wysokości głównego motta dzieła — nici przewodniej. Postanowiono wyzyskać to hasło do ostatka, do krańca. Radykalna ta koncepcja doprowadziła do tego, że skoro widma mają silniejsze tętno od osób żywych, one tylko mogą być wykonanemi przez żywych artystów, zaś persony rzeczywiste tylko przez marjonetki!

I istotnie widzieliśmy ten dziwny eksperyment w pełni wykonania. Akt pierwszy kreowali wprawdzie artyści, ale skoro tylko widma i zjawy weszły w taniec, persony żywe dostały się w udziale lalkom, z wyjątkiem Jaśka (Jachiek), który, jeden jedyny, nie lalką pozostał.

Wielki interes, ale i niewystarczalność tego eksperymentu, biją w oczy każdego Polaka.

Mimo to trzeba mieć wielkie słowo uznania i wdzięczności za pracę włożoną w dalekie, niezrozumiałe dzieło i za wnikliwość, z jaką intelektualne założenie dzieła wysnuto.

Znowu banda bolszewicka na naszem pograniczu.

Jeszcze nie przebrzmiały echa napadu na miasteczko Gródek, gdy oto znowu dowiadujemy się o ukazaniu się na naszem terytorjum w powiecie Stołpeckim w województwie Nowogrodzkiem uzbrojonej bandy bolszewickiej. W niedzielę dnia 13 bm. w nocy uzbrojona banda ukazała się pomiędzy Uszą i Olechnowiczami.

Zaalarmowany posterunek policyjny w Olechnowiczach zawezwał z Mołodeczna pomocy i pomoc ta niezwłocznie została udzielona.

Do poniedziałku południa do Wilna nie nadeszły żadne jednak wiadomości o napadzie owej bandy. Być może banda spłoszona cofnęła się na terytorjum sowieckie, albo udała się wgłąb kraju dla dokonania niespodziewanego napadu. Jak nas informują władze policyjne rozciągnęły baczną czujność.

Z tajemnic zamachowych na więzienie wojsk.

Warszawa, 16 stycznia.

W związku z nieudanym zamachem na więzienie wojskowe, w którym trzymani są Wieczorkiewicz i Bagiński, natrafiono na **miejsce pobytu jednego z głównych członków tej tajemniczej organizacji zamachowo-bombowej.** Został on aresztowany onegdaj na Pradze w domu swych „znajomych“, gdzie ukrywał się przed poszukującą go policją polityczną.

Ze zrozumiałych względów nie podajemy nazwiska aresztowanego. W każdym razie zostało dowiedzione, że **przygotowano szereg zamachów „oswobodzicielskich“, lecz żaden z nich nie doczekał się sprzyjających warunków do wykonania.**

Podobno nietylko chodziło o uwolnienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, lecz oskarżonych o zamach bombowy na uniwersytecie warszawskim niejakich, zresztą znanych nam z procesu Bagińskiego, Maślińskiego i Krasickiego.

Sprawa cała znajduje się w **ostatniem stadjum** śledczem.

Echa wielkiej katastrofy kolejowej na Wołyniu.

Kraków, 17 stycznia.

W sprawie wielkiej katastrofy kolejowej, jaka zdarzyła się z niedzieli na poniedziałek na przestrzeni pomiędzy stacjami Rudnią Poczajowską a Michałówką, dochodzą nas bliższe szczegóły.

Przyczyna dotychczas niewyjaśniona!

Przyczyna tragicznego wypadku kolejowego dotychczas nie została wyjaśnioną. Wypuszczone z dwóch stacji pociągi osobowe uległy na przestrzeni pomiędzy niemi zderzeniu. Jest rzeczą ustaloną, iż zawiadowca stacji w Michałówce z powodu nienależytego funkcjonowania aparatu telegraficznego, telefonicznie zawiadomił zawiadowcę stacji w Rudni Poczajowskiej, Edwarda Zawartkę, iż z powodu znacznego opóźnienia się pociągu zdołbunowskiego wypuszcza z Michałówki pociąg lwowski, zatem krzyżowanie się obu pociągów nastąpi w Rudni, a nie jak zwyczajnie w Michałówce. To zarządzenie zawiadowcy w Michałówce, skierowane do zawiadowcy w Rudni, przekazane telefoniczne, słyszał zawiadowca stacji w Radziwiłłowie, który słuchał tej rozmowy, pragnął bowiem dowiedzieć się, z jakiem spóźnieniem jedzie pociąg zdołbunowski. Jest zatem zawiadowca stacji w Radziwiłłowie klasycznym świadkiem, stwierdzającym, że z Michałówki wysłano do Rudni zawiadomienie o wyjściu pociągu.

Aresztowanie zawiadowcy stacji w Rudni.

Zapytany w tej mierze przez komisję zawiadowca stacji w Rudni Poczajowskiej, Edward Zawartka, nie udzielił komisji jasnej odpowiedzi. Oświadczył, że miał sporo zajęcia przy kasie osobowej z powodu natłoku pasażerów, że do telefonu wysłał zwrotniczego, wkońcu twierdził, że zawiadomienia z Michałówki nie otrzymał. Wobec niejasnych zeznań zawiadowca z Rudni Poczajowskiej został aresztowany.

Ilość rannych większa.

Podana przez nas cyfra 38 rannych w rzeczywistości wynosi 40. Przeważają lekko ranni. Personal kolejowy też do tej kategorji należy. Znaczniejsza ilość jadących pociągiem zdołbunowskim ślusarzy warsztatów lwowskich tłumaczy się tem, że pochodzą oni ze Zdołbunowa, dokąd wyjeżdżają ze Lwowa na robotę, a nocnym niedzielnym pociągiem powracają do pracy.

Akcja ratunkowa

była prowadzona przez władze kolejowe bardzo sprężyście. Wcześnie przybyły pociągi sanitarne z lekarzami z Dubna i Radziwiłłowa, wkońcu nadjechał pociąg ratunkowy ze Lwowa. Wielkie usługi świadczył felczer ze Zdołbunowa. W pierwszej chwili pasażerowie, którzy wyszli cało z tej śmiertelnej przeprawy i lżej ranni kolejarze spieszyli z pomocą innym ciężej rannym.

Przyjazd delegata Ministerstwa.

Wczoraj przybył na miejsce katastrofy szef sekcji w Ministerstwie kolei żelaznych, Czapski.

Sędziowie u ministra sprawiedliwości.

Warszawa, w styczniu.

Minister sprawiedliwości Włodzimierz Wyganowski **przyjął onegdaj na audjencji** prezydjum zrzeszenia **sędziów i prokuratorów** w osobach pp. sędziego **Sądu Najwyższego, senatora** I. Balińskiego, sędziego **Najwyższego Trybunału** Administracyjnego dra **J. Morawskiego, sędziego Sądu** Najwyższego W. Miszewskiego **i wiceprezesa** Sądu Apelacyjnego dra **J. Kukiel-Krajewskiego, z którymi odbył** dłuższą **konferencję w następujących sprawach:**

1) **ustalenie stałej łączności zrzeszenia sędziów i prokuratorów z ministerjum** sprawiedliwości,

2) **projektu ustawy o ustroju** sądownictwa,

3) **projektu ustawy o pragmatyce sędziowskiej,**

4) **ujednostajnienia stroju sędziowskiego w całej Rzeczypospolitej i**

5) **udoskonalenia wymiaru** sprawiedliwości, **zwłaszcza w województwach wschodnich.**

Jak w... Meksyku.

Takie drobiazgi szkodzą nam najbardziej zagranicą.

Pociągiem osobowym, przychodzącym z Bydgoszczy o 14,41 przybył wagon zawierający transport pieniężny, przeznaczony do Warszawy, a strzeżony przez konwojentów. Wagon ten musiano w Toruniu ze względów czysto ruchowych od pociągu na chwilkę odczepić, by po uzupełnieniu pociągu, jak to względy techniczne i ruchowe wymagały, ponownie go na koniec pociągu doczepić. Gdy przystąpiono do przeprowadzenia tej czynności, wyskoczył z wagonu jeden z konwojentów, niedorostek zresztą, z rewolwerem w ręku i odgrażał się wobec funkcjonarjuszy kolejowych, że zastrzeli na miejscu tego, który odważy się wagon ruszyć. Bohaterem zajęła się policja. Wrażenie, które wypadek ten zrobił na naocznych świadkach, a szczególnie na komisji zagranicznej, jadącej osobnym wagonem tym pociągiem do Warszawy i będącej świadkiem zajścia, było jak najgorsze.

Kot podpalaczem.

We wsi Krościenko Niżne koło Krosna wybuchł onegdaj groźny pożar. Spłonęło całe gospodarstwo Franciszka Wilka. Powód był niezwykły. Oto w stajni spadła płonąca lampa na kota, który stanąwszy w płomieniach pomknął do stodoły, gdzie znajdowało się zboże. Natychmiast pożar objął stodołę, od której też zapaliły się inne budynki. Szkoda wynosi wiele miljardów marek.

TEATR „BAGATELA“.

Noc Sabatu.

Dramat w 5 obrazach Jacinta Benavente.

Reżyser: **J. Sosnowski.**

Hiszpański autor „Kręgu interesów“ Jacinto Benavente, zarzucający ojczyznę swą dziesiątkami sztuk dramatycznych, święci obecnie triumfy „Nocą sabatu“, która zawdzięcza swe powodzenie kreacji głównej osoby dramatu. Jest nią Imperja. Kto to jest Imperja? Imperja — to dziecko ludu, to córka nędzarzy, która po latach poniewierki zdobywa pierwszy stopień do swej karjery, zostaje modelką utalentowanego rzeźbiarza. Tam, w pracowni artysty, w atmosferze najszlachetniejszych porywów i zachwytów nad pięknem, poznaje bogatego księcia, który jest jednym z paru kandydatów do tronu w potężnem mocarstwie, Swawji. Tam — budzi się w dziewczynie młodej na widok dzieł sztuki, która nigdy nie przemija, marzenie i pęd do wielkości. Życie samo w sobie nic nie warte, ale odzyskuje swą cenę, jeśli służy celowi wielkiemu. Takiem tylko życiem warto żyć. Toteż kiedy przed Imperją otwiera się perspektywa, że z kochanki księcia może awansować na cesarzowę, stara się całe postępowanie swoje dostosować do tej wielkiej myśli i pokonać wszystkietrudności, aby zrealizować swój sen o życiu. A trudności są niemałe. Bo oto w przeszłości Imperji, jak wogóle w przeszłości wielu młodych kobiet, jest jakaś plamka, powiedzmy jakaś pomyłka życiowa, którą popełnia prawie każdy, co się do życia zwraca z bezgranicznem zaufaniem dziecka, i jest owoc tej pomyłki: córka. Dziecko nieślubne, nielegalne, ale dziecko — miłości. Kto jego ojcem? W tych wypadkach jest to dość obojętne. Ta córka wychowuje się w domu rodziców Imperji, zdala jednak od niej, aby nie przeszkadzała matce w spełnieniu jej marzeń o życiu. Ale takie drobne przypadki, zwłaszcza, jeśli żyją, mają swe głęboko sięgające następstwa.

Oto, gdy Imperja jest już księżną, o mały włos, a już omal nie cesarzową, gdy już krok jeden dzieli ją od spełnienia wszystkich marzeń, nagle przyjeżdża do miasta, gdzie mieszka Imperja (rzecz dzieje się w księstwie Monaco) cyrk, a z nim córka Imperji w roli cyrkówki. W Imperji zrywa się burza uczuć macierzyńskich, zaczyna uczęszczać do cyrku, widuje ją niemal codzień i postanawia tak pokierować jej życiem, aby nauczyła się żyć nie dla sławy, nie dla majątku, ale dla swego osobistego szczęścia. Ale cóż? Córka Imperji pokochała pewnego, młodego malarza, który ją jednak sprzedaje młodemu księciu Florenziowi, który jest następcą tronu w cesarstwie Swawji. Młody książę jest cynikiem i rozpustnikiem. Kupuje młode dziewczęta, aby się niemi bawić przez chwilę, a potem rzucić w rynsztok.

Kiedy to Imperja widzi, uwiadamia swą córkę o wszystkiem, a ta w słusznem oburzeniu, opanowana myślą zemsty — morduje przyszłego władcę sztyletem.

Dzieje się to w noc sabatu, kiedy dusze wyzwalają się z więzów konwenansów, narzuconych i wmówionych w nie dogmatów i zwyczajów, a pragną być sobą, za wszelką cenę tylko sobą. W złem, czy w dobrem — chcą być sobą, bo tylko wtedy dają dowód, że są wolnemi, a nie tą hańbą natury — niewolnikami.

Imperja jest sobą, gdy córkę wzywa do pomszczenia swej hańby i córka jej jest sobą, gdy morduje swego ohydnego kupca, następcę tronu.

Ale wtedy właśnie, gdy Imperja zaczęła być sobą, burzy się cały jej pałac marzeń, jej złoty sen o życiu. Skończyła się noc sabatu, wyzwalająca dusze, a zaczyna się szare codzień, w którem trzeba o swe marzenie walczyć, kłamać i udawać. Imperja czuje się zbyt słabą, aby wrócić do codziennego życia, ale zachęcona przez swego dobroczyńcę, artystę-rzeźbiarza, tak zręcznie ukrywa całą zbrodnię, że córka jej może, nieścigana przez sądy, spokojnie umierać nad najcudniejszem z mórz. Lecz oto ostatni cios. Książę zostaje cesarzem Swawji, przyjmuje koronę pod warunkiem, że Imperja podzieli z nim troski panowania. Lecz Imperja chce pozostać przy swem, powoli dogasającem dziecku. Wówczas artysta-rzeźbiarz jeszcze raz interwenjuje u Imperji. I tym razem ze skutkiem.

Imperja odjeżdża od córki, aby zostać cesarzową Swawji i spełnić swój sen o życiu.

Sztuka Benaveute'a stwarza szereg ról, dających okazję popisu, przedewszystkiem rolę Imperji.

Imperję grała p. Kozłowska miękko i niemal lirycznie, gdy tymczasem jest to typ, rozwijający się na podłożu szalonej ambicji, której skrajnym i przeciwległym biegunem jest liryzm. Natura to o wielkiej, silnej woli i despotyczna.

W roli artysty-rzeźbiarza wystąpił p. Kwiatkowski, przyswajając sobie szczęśliwie rys, znamionujący artystów — pewną łagodność wejrzenia i gestu. Byłoby tylko wskazanem, aby więcej opanował ruch brwi, które się automatycznie i ustawicznie marszczą i podnoszą.

Z innych ról zasługuje na uwagę rola księcia (Sosnowski), pogromcy słoni (p. Ratschka) i córki Imperji (p. Hańska).

Całość pełna kolorów, zmian, otoczenia, barwnych kostjumów, posiada wiele ruchu i dekoracyjnego wdzięku i byłaby niewątpliwie wyszła szczęśliwie, gdyby „Bagatela“ raz wreszcie postarała się o odpowiedniego dekoratora. Ludwik Skoczylas.

Co mówi b. premier Witos o obecnej sytuacji politycznej.

Polska nie wyrobiła sobie dotąd stanowiska mocarstwowego. — Zagraniczni finansiści uciekają od nas! — Magnaci polscy żałują Polsce pieniądza i życia. — Fatalne stosunki na Kresach. — Możliwość poważnych wstrząśnień. — Ten, kto je wywoła, weźmie odpowiedzialność. — Chłop jest Państwu oddany. — Nędza wsi. — Niepopularny Sejm. — Zredukować liczbę posłów.

Kraków, 16 stycznia.

(B. T.) We wtorek wieczór odbyło się zebranie koła inteligencji ludowej w Krakowie, na którem b. prez. p. Witos wygłosił referat o obecnej sytuacji politycznej. W dwugodzinnem przemówieniu prez. Witos poruszył sprawy zagraniczne, skarbowe, społeczne, a najdłużej zatrzymał się przy omawianiu spraw wewnętrznych.

Na terenie międzynarodowym — mówił p. Witos — ponosiliśmy same klęski, a to z tego powodu, że

NIE UMIELIŚMY WYROBIĆ SOBIE STANOWISKA MOCARSTWOWEGO,

stanowiska, jakieby nam się należało ze względu na położenie geograficzne, ilość ludności, kulturę i obszar, jaki zajmujemy. Zagranica uważa nas ciągle w prawdzie nie za Algier, lecz

ZA KRAJ, W KTÓRYM NIEMA BEZPIECZEŃSTWA,

a umowy zawarte z nami nie mają wartości, gdyż nie dajemy gwarancji dotrzymania takowych.

Wypadki listopadowe unicestwiły sanację Skarbu. Pertraktacje o sprzedaż drzewa, gnijącego w lasach puszczy białowieskiej, oraz o dzierżawę monopolu tytoniowego, rozbiły się, gdyż

ZAGRANICZNI FINANSIŚCI NIE CHCIELI ANGAŻOWAĆ SWOICH KAPITAŁÓW TAM, GDZIE ZAPOWIEDZI REWOLUCJI WSTRZĄSAŁY KRAJEM.

P. Witos przyznaje się do jednego błędu przy sanacji Skarbu. Wierzył, że skoro przemysł, handel, bankowość, a także i wielka własność żyły i rozwijały się kosztem Skarbu polskiego, to ci sami dopomogą Skarbowi do równowagi. Tymczasem okazało się, że

MAGNAT POLSKI WSZYSTKO ODDA DLA OJCZYZNY, PROCZ MIENIA I ŻYCIA.

Ta jego wiara była błędem zasadniczym.

Następnie wspomina o p. Kucharskim, który wprawdzie nie był fachowcem w skarbowości, jednak plan jaki sobie rząd wytyczył przeprowadził sumiennie i skrupulatnie, a koniec akcji wiodącej do uzdrowienia Skarbu był już niedaleki. Plan ten musi każdy następny rząd kontynuować, może z małemi zmianami i odchyleniami, jednakowoż główne wytyczne, tj. oszczędność najdalej posunięta, bank emisyjny, energiczne ściąganie podatku, pozostaną te same.

W dziedzinie społecznej wszelkie reformy były zagwarantowane umową z prawicą. Reformy te miały jednak odbywać się drogą ustawodawczą, w miarę potrzeby, z rozwagą i dla korzyści sfer pracujących.

Najgorzej przedstawia się sytuacja wewnętrzna. Kresy wschodnie nieuporządkowane.

BANDYTYZM SZERZY SIĘ W ZASTRASZAJĄCY SPOSÓB,

a powodem tego i zła administracja i obsada sądów przez rdzennych Rosjan w 90 proc.

Bezplanowość osadnictwa i szkolnictwa, agitacja przeciw państwu — nie tylko posłów innych narodowości, ale i polskich, doprowadziły do tego, że polski stan posiadania na Kresach zmniejszył się za rządów polskich. Następnie podkreślił nieobywatelskie stanowisko szlachty, która przy dobrowolnej parcelacji, w ręce polskie oddała zaledwie 10 proc. ziemi, a w przemyśle rolnym

ZAJMUJE WYŁĄCZNIE LUDNOŚĆ NIEPOLSKĄ,

a nawet agitatorów przeciwpolskich.

W tem krótkiem sprawozdaniu nie da się wszystkiego objąć, o czem p. Witos mówił. Referat jego był jednak nadzwyczaj rzeczowy, nie atakował nikogo i nie oskarżał nikogo. W sytuacji obecnej grożą Polsce znowu wstrząśnienia.

KTO DO NICH DOPROWADZI, MUSI WZIĄĆ NA SIEBIE ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA NASTĘPSTWA.

Polska wstrząśnień może nie wytrzymać, gdyż i tak jest wyczerpaną.

ZE STRONY CHŁOPA NIE NALEŻY OBAWIAĆ SIĘ NICZEGO,

gdyż chłop raczej umrze, aniżeli porwie się do czynu przeciwpaństwowego. Wiosna przyniesie nam dalszą nędzę wsi, a może i katastrofę.

WIEŚ UBOŻEJE Z KAŻDYM DNIEM,

a miasta karmione chłopskim bogactwem, muszą raz to zrozumieć.

Sejm nie cieszy się popularnością w społeczeństwie, lecz na to niema rady.

SEJM UCHWALIŁ SOBIE, ŻE GO ROZWIĄZAĆ NIE MOŻNA, BEZ JEGO ZGODY,

a tej zgody przy dzisiejszych ugrupowaniach uzyskać niepodobna zresztą, rozwiązać Sejm trzeba w odpowiednim czasie.

DZISIEJSZA CISZA PARLAMENTARNA JEST TYLKO CHWILOWĄ,

Są stronnictwa, które odpowiedzialności za rządy brać nie chcą, to też szybko wycofają się i obecnemu rządowi nie dadzą dalszego zaufania. Będzie to grozić nowem przesileniem.

P. Witos jest zdania, że Sejm ma za dużo członków, i

ILOŚĆ POSŁÓW NALEŻAŁOBY ZNACZNIE ZREDUKOWAĆ.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Kaligula".

REPERTUAR OPERETKI.

Piątek: „Szczęście Mery".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Noc Sabathu".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Zręczny muszkieter; w gł. roli Maks Linder; nadzwyczaj wesoła komedja.

Promień: Ludzie mroku. Sensacyjny polski film kryminalny.

Reduta: Nasi praojcowie. 2 serje razem. Niezwykły dramat z cyklu Stworzenie świata.

Uciecha: Tih Minh (3 i 4 serja razem); dokończenie słynnego dramatu.

Wauda: Władczyni dolara i Neapolitańczyk; wspaniały dramat w 6 aktach, w gł. roli Mirendorf, Goetzke itd.

Warszawa: Ostatni występ linoskoczka; dramat cyrkowy w 6 aktach.

Zachęta: Kara; II część Sodomy i Gomory z Lucy Doraine w gł. roli.

SENSACYJNE SZCZEGÓŁY ŚLEDZTWA W SPRAWIE WŁAMANIA W SUKIENNICACH.

Śledztwo w sprawie dwu ostatnich włamań w śródmieściu Krakowa, tj. do zakładu jubilerskiego Zająca przy Linji A-B i do sklepu jubilerskiego Kwaśniewskiego w Sukiennicach, natrafiło na pewne ślady tych niezwykle śmiałych kradzieży.

Stwierdzono, że dzień przed włamaniem do sklepu Kwaśniewskiego przybyło tam dwu elegancko ubranych mężczyzn, którzy prosili o pokazanie im drogiej biżuterji, rzekomo na prezent ślubny dla siostry jednego z przybyłych. Owi mężczyźni oglądnęli całą biżuterję, a skończyło się na tem, że wybrali sznur zwykłych czarnych korali, dając zadatku 4 miljony marek. Resztę pieniędzy mieli oni przynieść na drugi dzień i wziąć przy tej sposobności korale. Naturalnie tajemniczy goście na drugi dzień już nie przybyli, co daje przypuszczenie, że następnej nocy, poznawszy już lokal sklepowy i skrytki z biżuterją, urządzili włamanie i zabrali kosztowności najdroższe, schowane w kasetkach.

W zakładzie zaś Fr. Zająca złodzieje podczas rabunku zakitowali w drzwiach okienko kontrolne, by mogli swobodnie gospodarzyć. Śledztwo policyjne na podstawie dotychczas wykrytych śladów liczy się z tem, że włamywacze pochodzą z Kongresówki.

Wczoraj policja przytrzymała dwu osobników, których rysopis zgadza się częściowo z rysopisem mężczyzn, którzy byli w przeddzień włamania i kradzieży w sklepie Kwaśniewskiego. Śledztwo, przeprowadzone z nimi, wykaże, czy brali udział we włamaniu. Wkońcu zaznaczyć należy, że złodzieje, którzy obrabowali sklep jubilerski w Sukiennicach, podzielili się prawdopodobnie na dwie grupy, z których jedna weszła do środka, a drugą natychmiast zamknęła sklep na kłódki, aby stróż nocny, który kontroluje Sukiennice, nie spostrzegł operacji złodziejskiej.

WIELKA OBŁAWA NA WALUCIARZY.

Na skutek skarg publiczności, że w restauracji Grand-hotelu gromadzą się stale spekulanci walutowi, którzy dokonują tam niedozwolonych tranzakcji, organa lotnej brygady wywozowej P. P. przeprowadziły wczoraj w tej restauracji wielką obławę.

Wynikiem rewizji była konfiskata kilkunastu waluciarzom około 400 dolarów, 100 koron czeskich, 500.000 koron austrjackich, kilkadziesiąt funtów szterlingów, franki szwajcarskie, francuskie, złote monety itd.

Ponieważ przy kilku osobnikach znaleziono zapiski, które świadczyły, że waluciarze trudnią się zawodowo pokątnym i na wielką skalę zakrojonymi interesami walutowymi, policja dokonała rewizji w ich mieszkaniach. Poza kompromitującymi papierami stwierdzono, że czarnogiełdziarze nie płacili podatków. Przeciwko winnym wdrożono dochodzenia sądowe. Nadto aresztowano pięciu żydów, którzy poza niedozwolonemi tranzakcjami walutą nie spełnili powinności wojskowych. Wśród kilkunastu spekulantów, doprowadzonych „pod Telegraf", kilku pochodzi z prowincji.

MASOWE DEFEKTY W LINJI TELEFONICZNEJ. Panujące od kilku dni mgły i mrozy odbiły się wprost katastrofalnie na stanie przewodów telegraficznych i telefonicznych krakowskiej sieci, gdyż wskutek wpływów atmosferycznych około 1000 abonentowych stacji telefonicznych uległo zepsuciu lub chwilowym błędom. Prace nad usunięciem chwilowych niedomagań nad przywróceniem normalnego stanu sieci potrwają około 2—3 dni.

SPRAWA UPOSAŻENIA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. Wczoraj w Magistracie krakowskim odbyło się posiedzenie połączonych sekcji Rady m. w obecności prezydenta m. Federowicza i wszystkich wiceprezydentów, na którem rozpatrywano opracowany przez wiceprez. m. dra Wielgusa projekt uposażenia pracowników miejskich analogicznie do uposażenia pracowników państwowych. Prócz tego postawiono na posiedzeniu wniosek przesunięcia służby miejskiej o jeden stopień, specjalnego wynagrodzenia za pracę nocną i sprawę umundurowania, oraz sprawę wynagrodzenia straży pożarnej. Po dyskusji projekt uposażenia i wnioski postawione uchwalono. Wczoraj wypłacono funkcjonarjuszom miejskim 63 proc. dodatek do poborów styczniowych. Ogólna suma wypłaconych dodatków wynosi 51 miljardów Mp.

BILET TRAMWAJOWY KOSZTOWAŁ BĘDZIE 200 TYSIĘCY MP. Z dniem 19 bm., tj. od soboty, wchodzi w życie nowa taryfa tramwajowa. Według niej cena biletu jazdy dla dorosłych wyniesie 200 tys. Mp, dla urzędników, wojskowych i robotników 100 tys. Mp, dla dzieci i młodzieży szkolnej 50 tys. Mp. Należytość za przewiezienie pakunku 200 tys. Mp. W przedwstępnej sprzedaży bloczki dla dorosłych po 50 sztuk kosztować będą 9 miljonów Mp. Dopłata do dawniej zakupionych biletów ma być uiszczona do 21 bm. włącznie w biurach dyrekcji, do którego to dnia dawne bilety zachowują swą ważność. W niedzielę 20 bm. biuro tramwajowe dla przyjmowania dopłaty otwarte będzie do godziny 12-ej w południe.

WĘGIEL I DRZEWO DLA KRAKOWA. Jak słychać, cena węgla z kopalń krajowych została podwyższona o 70 procent, zaś węgla górnośląskiego o 80 proc. Szczegółowa kalkulacja przeprowadzona będzie po nadejściu faktur z gwarectw węglowych. Wczoraj nadeszły do magazynów miejskich na Warszawskiem dalsze transporty węgla jaworznickiego. Ponadto otrzyma gmina m. Krakowa 200 wagonów drzewa opałowego z okolic Brześcia. Drzewo to zakupione zostało w warszawskiej firmie za gwarancją Banku leśnego w Wilnie.

HORENDALNE CENY SOLI. W ostatnich dniach cena soli została podwyższona dwukrotnie. Worek 100 kg. soli ciemnej, który kosztował dotąd 15 miljonów Mp, kosztuje obecnie z górą 30 miljonów Mp.

CO BĘDZIE NA DZISIEJSZEM POSIEDZENIU M. KOMISJI CENNIKOWEJ? Dziś, tj. w piątek, odbędzie się posiedzenie m. komisji cennikowej, na którem rozpatrywane będą przedstawione onegdaj żądania cechu piekarzy. Komisja zajmie się równocześnie sprawą obniżenia cen mięsa ze względu na potanienie żywego towaru na targowicy.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEJ SZAJKI WŁAMYWACZY. Policja krakowska aresztowała szajkę opryszków, która dokonała licznych włamań i kradzieży na Krowodrzy i Nowej Wsi. Członkowie szajki: Jan Faber lat 19, Stefan Mikrut lat 25 i Henryk Anton lat 23 mają na sumieniu włamania do wozów kolejowych na dworcu przetokowym oraz do magazynów kilku firm krakowskich, gdzie kradli różne towary, głównie artykuły żywnościowe. — Ostatnio włamali się oni do jatki Stanisława Berezczyńskiego przy pl. Słowiańskim, gdzie objadowali się dużymi zapasami mięsa, które następnie Mikrut ukrył u swej teściowej na Krowodrzy. W aferę tą wmieszany jest dorożkarz Jan Kuśnierczyk lat 19, zwany Gajerem, który w porozumieniu ze złodziejami przewoził skradzione towary w bezpieczne miejsce. Pewną ilość mięsa organa policyjne znalazły w mieszkaniu Rozalji Szozechowej, teściowej Mikruta. Całą szajkę osadzono w więzieniu sądu okręg. karnego w Krakowie.

WYKŁADY POWSZECHNE U. JAG. NA G. ŚLĄSKU. Prof. dr. Walery Goetel wygłosi d. 19 bm. w Katowicach a dn. 20 bm. w Królewskiej Hucie wykład na temat: „Piękno krajobrazu Tatr w 100 obrazach świetlnych".

COLLEGIUM WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH. W piątek 18 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w sali Kopernika na Uniw. Jag. odczyt M. Mędrzyckiej, kier. szk. frebl. w Krakowie na temat: „Możliwość zastosowania idei wychowania przedszkolnego u nas". Odczyt ilustrowany będzie pokazami pomocy naukowych, używanych w szkółkach freblowskich.

Trocki aresztowany przez komunistów?!

Walka z Trockim. — Budienny przeciw Trockiemu. — W pociągu pancernym.

Paryż. (Tel. w. „Gońca Krak.").

Wczoraj rozeszła się tutaj pogłoska, iż Trocki z nakazu swych przeciwników politycznych został przyaresztowanym przez czekistów.

Źródła kopenhagskie zaś donoszą, że między Trockim z jednej strony a centralnym komitetem i politycznem biurem partji komunistycznej z drugiej strony nastał stan wojenny. Obie powyższe instytucje starały się pozyskać przeciw Trockiemu popularnego w czerwonej armji gen. Budiennego.

Budienny jednak zajął stanowisko wyczekujące, podczas gdy Trocki obwarował się w pociągu pancernym.

Zagraniczna dyplomacja w Moskwie spodziewa się, że w wypadku zwycięstwa Trockiego, nastąpi decydujący zwrot na prawo u rządu sowietów.

Trockiego pierwszym krokiem po zwycięstwie ma być wypracowanie reformy, która przywróci wolność obywatelską w Rosji.

Drugi zjazd sowietów S. S. S. R.

Moskwa. (AW.).

W dniu 16 stycznia otwiera się w Moskwie wszechzwiązkowa konferencja partyjna partji komunistycznej. — Posiedzenie konferencji odbywać się będą na zamku w Kremlu.

Dnia 19 stycznia otwarty będzie w Moskwie drugi zjazd sowietów S. S. S. R.

W poniedziałek rozstrzygną się losy gabinetu Baldwina.

Londyn. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Po przemówieniu Macdonalda w Izbie Gmin, zabrał głos Lloyd George, który gwałtownie atakował obecny rząd, krytykując zwłaszcza jego stanowisko wobec kwestji reparacyjnej i w sprawie okupowanych terenów. Następnie omawiał on problem separatystyczny i oświadczył, że popieranie separatystów przez jednego z sojuszników byłoby haniebnym złamaniem traktatu wersalskiego. Co do planów rządu robotniczego, to Macdonaldowi nie uda się tak łatwo, zdaniem Lloyd George'a, wprowadzić w życie swych ideałów.

Następnie zabrał głos Baldwin, który określił ubiegły rok, jako niepomyślny dla idei pokoju światowego i przyszłości Europy. Jest rzeczą możliwą, że rząd francuski wobec obecnego stanu dewizy paryskiej bez ociągania się przystąpi do rozwiązania problemu reparacyjnego, który z tak wielkim powodzeniem odraczał przez cały ubiegły rok.

Baldwin zakończył swe przemówienie: „O ileby nam w Izbie gmin rzucono rękawicę, to podejmiemy ją".

Londyn. (AW.).

Wedle ostatnich wiadomości dyskusja nad votum nieufności dla rządu Baldwina odbędzie się w poniedziałek. Wniosek o wyrażenie votum nieufności przedłoży członek partji pracy Clynes.

Szczegóły układu Włoch z Jugosławją.

Wiedeń. (AW.).

Wedle doniesień korespondenta rzymskiego N. Fr. Presse zbliżenie się Jugosławji i Włoch ujęte zostanie we formę trzech protokołów.

Protokół pierwszy obejmować będzie t. zw. „pakt przyjaźni", który ma na celu zapewnienie pokoju, tak na morzu adrjatyckiem, jak też w Środkowej Europie i na Bałkanach.

Protokół drugi obejmuje układ w sprawie Rjeki, Należy podkreślić, że stacja kolejowa w Rjece zostanie na podstawie tego układu umiędzynarodowioną.

Trzeci wreszcie protokół zawiera wyczerpujący traktat handlowy i układ w sprawie żeglugi morskiej między obu państwami. Jak zapewniają korespondenta protokoły wspomniane zostały już w ogólnych zarysach ustalone, nie mniej jednak wypracowanie szczegółów musi potrwać jeszcze kilka tygodni. Co się tyczy wojskowych klauzul traktatu, to jak zapewnia korespondent, miarodajne koła włoskie zachowują pod tym względem szczególną rezerwę.

Wiadomem jest tylko, że po podpisaniu układu kierujący członkowie sztabów generalnych obu państw wraz z odnośnymi ministrami rozpoczną w tej sprawie narady.

Prace Komisji reparacyjnej.

Paryż. (AW.).

Według ostatnich wiadomości, na posiedzeniu Komisji reparacyjnej postanowiono obradom pierwszego komitetu rzeczoznawców, nadać charakter zupełnie tajny.

Komitet wyłonił z siebie dwa podkomitety, które rozpoczęły już prace. Jeden z nich zajmie się stabilizacją waluty niemieckiej, drugiego zadaniem będzie narada nad sanacją budżetu Niemiec.

Do ośmiu dni mają być prace przygotowawcze ukończone, poczem komitet rzeczoznawców wyjeżdża do Berlina. Jak słychać do kwietnia ma komitet wygotować swój raport.

Rządy separatystów w Nadrenji.

Berlin. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Donoszą z Heidelbergu, że separatyści przestali zupełnie liczyć się z misją angielskiego generalnego konsula Clive. — Wywierają oni coraz silniejszy nacisk na ludność Palatynatu, usuwając poza granice kraju niewygodnych im osobników.

Na moście wielkim na Renie koło Ludwigshafen pełnią separatyści straż przebrani rzekomo w mundury francuskie i kontrolują pospołu z żołnierzami francuskimi paszporty.

Nieuzasadnione skargi niemieckie

Berlin. (AW.).

Konferencja Ambasadorów przesłała ostatnią skargę rządu niemieckiego na wznowienie kontroli wojskowej między sojuszniczej komisji kontrolnej w Niemczech. Generał Nollet pracuje obecnie nad komentarzem do noty niemieckiej ze szczególnem uwzględnieniem stosunków w Bawarji.

Walka ze spadkiem franka franc.

Paryż. (AW.).

Spadek franka francuskiego, zajmuje wyłącznie wszystkie umysły we Francji, a zainteresowanie się akcją rządu w tym kierunku, postawiło na drugim planie nawet problemy polityczne.

Pojawiły się już objawy pewnej paniki wśród publiczności francuskiej, która robi większe zakupy, aby wyzyskać konjunkturę na rynku towarowym, jak długo ceny artykułów są jeszcze poza parytetem dewiz.

Według Echo de Paris, premjer Poincare jest zdecydowany chwycić się wszelkich środków, dla podniesienia franka. Przedewszystkiem budżet ma być silnie zredukowany. Wyniki rządu idą w kierunku uniknięcia niebezpieczeństwa inflacji, która skutkiem spadku waluty poczyna zagrażać życiu ekonomicznemu Francji.

Journal porównuje obecną kampanję rządu francuskiego przeciw spekulacji frankiem ze słynną bitwą nad Marną.

ZE SWIATA.

Turczynki wywołują w kraju... wstrząśnienia społeczne. — Grecki bandytyzm.

Reformy obyczajowe, przeprowadzone przez Kemala baszę w Turcji wywołały niemałe wstrząśnienie społeczne. Zwłaszcza zniesienie haremów i usamowolnienie tureckiej kobiety, okazało się zabójczem w swych skutkach.

Dawne odaliski i hurysy zrzuciły z twarzy zasłonę, wstydliwie zakrywającą je przed oczyma męskimi, stały się gospodyniami i obywatelkami odrodzonej Turcji, ale ta wolność i te prawa zaciążyły niezmiernie kobietom.

Życie haremowe, beztroska, obojętność dla spraw publicznych, trawienie życia w złotej klatce, zrobiły z Turczynek niewolnice w całem tego słowa znaczeniu.

Wiele lat musi minąć, nim wyrośnie nowe pokolenie kobiet, któreby zdolne były przystosować się do wymagań chwili i nowego życia.

Na razie daje się zauważyć w Turcji anarchizm, panujący w życiu domowem. Kobiety wyszły na ulicę i używają swobody, a przejawy tej wolności objawiają się w manji zgromadzeń, posiedzeń komitetów, które zasadniczo nic nie robią, ale cieszą się wielką popularnością i zgromadzają setki lub nawet tysiące uczestniczek.

O czem się rozprawia na takich meetingach, gdy przewodniczącą jest kobieta, zastępcą kobieta, sekretarką kobieta, a na porządek obrad wchodzi jedna z doniosłych kwestji narodowych lub społecznych? Zaiste, humorysta lub karykaturzysta ma wdzięczne pole do obserwacji.

Wolna Turczynka uważa za nieodzowny warunek wolności — wolność mówienia. Poto właśnie przyszła na zgromadzenie, aby się wygadać.

Nic więc dziwnego, że z powodu najbłahszych kwestji ciągną się wielogodzinne dyskusje, gdyż każda z uczestniczek ma zawsze coś do powiedzenia. Wolną jest przecież i swobodną.

Jednym z takich klasycznych przykładów wielomówności było zgromadzenie publiczne w Angorze, ciągnące się z przerwami 19 dni! — od 2 godziny popołudniu do późnej nocy. Rozważano kwestję początkowego wychowania dzieci. Do głosu zapisało się 4,876 kobiet.

Skoro po kilkudziesięciu mowach przewodnicząca postanowiła ograniczyć czas przemówień, powstał niesłychany tumult i pojawiły się wnioski, domagające się usunięcia prezydjum, które w sposób sułtański poczyna sobie z wolnemi obywatelkami.

Zgromadzenie nie uchwaliło żadnych rezolucji, ani też nie zdołano ustalić poglądów kobiecych na kwestję wychowania, w ciągu 19-dniowej dyskusji.

Pomimo zrewoltowania duszy kobiecej, zachowały jednak córy Ewy wszystkie te zwyczaje, które nie przestają je czynić powabnemi i pięknemi.

Wedle dawnych tradycji nadużywają Turczynki szminek, kremów, pudrów i innych kosmetyków, a noszenie klejnotów i drogich szat przemieniło się w pasję.

W starotureckim haremie nie przywiązywała kobieta wielkiej wagi do strojów, zadawalała się tem, co jej pan i małżonek raczył wspaniałomyślnie ofiarować. Zresztą Turczynka pogardzała modą europejską, uważając ją za śmieszną. Ale obecnie, jakby pod zaklęciem różdżki czarodziejskiej, zmieniły się upodobania.

Najpopularniejszym pismem wśród młodoturczynek są „Mody paryskie". Europejscy krawcy zarzucani są zamówieniami i robią świetne interesa.

Suknia bowiem modna, po parysku zrobiona, należy w obecnej chwili do programu politycznego wyzwolonej kobiety, to nie tylko jej kostjum i okrycie ciała, ale sztandar wolnościowy.

*

Mimo pozornego uspokojenia umysłów po odjeździe pary królewskiej z Grecji, panuje w całym kraju rozluźnienie karności społecznej. Żandarmerja jest bezradna, policja funkcjonuje źle, a urzędy wykazują niesprawność.

Z powodu tych niedomagań mnoży się przestępczość, a bandytyzm stał się groźnem zjawiskiem.

Trzymane w ryzach szumowiny, czując bezkarność, grasują coraz jaśniej i śmielej.

Ofiarą napadów bandyckich padają szczególnie cudzoziemcy.

Po obrabowaniu angielskiej misji ratunkowej dla uchodźców z Małej Azji i zabrania całego mienia misji, w pobliżu Aten napadnięto na dom włoskiego kupca, któremu nie zostawiono dosłownie ani grosza w kieszeni i ani jednej sztuki ubrania.

Najgorzej pod względem bezpieczeństwa przedstawia się Macedonja. Jazda po drogach macedońskich przedstawia dla cudzoziemca niebezpieczeństwo życia. Okrucieństwo bandytów macedońskich przekracza wszelkie wyobrażenia i przypomina czasy inkwizycji i tortur średniowiecznych.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSZUKUJEMY natychmiast dzielnego podróżującego dla miasta i prow. Poznań. Wiadomości i znajomość branży elektrotechnicznej pożądane. Zgłoszenia osobiste z wnioskiem przyjmuje się w środę pomiędzy 8—1 i 3—5 godz. Gdańskie Towarzystwo „Siemens" z o. p. Poznań, ul. Fredry 12. 93

POTRZEBNY zaraz młody zdolny wojażer branży manufakturowej. Osoby tylko fachowe, z dobremi świadectwami, obeznani z klientelą zechcą złożyć oferty do hotelu „pod Orełm" nr. 8 w Bydgoszczy. 90

OD 1 KWIETNIA 1924 poszukuję pilnego, żonatego ogrodnika, obeznanego dokładnie z pielęgnowaniem parku i drzewek owocowych. Zgłoszenia piśm. z dołącz. odpisów świadectw i żądanej pensji pod adresem: Niehoff — Buszewko, poczta Lubosin.

DO NOWOPOWSTAŁEGO przedsiębiorstwa zbożowego w mieście prowincjolnalnem poszukuje się natychmiast rutyn. zbożowca, jako kierownika. Zgłoszenia z odpisami świadectw. podaniem referencji oraz warunków uprasza się skierować do Biura Ogłoszeń „Par", Bydgoszcz, ul. Dworcowa 18, pod „Zbożowiec". 91

KIEROWNIK Serowarni poszukuje od 1. 4. 1924 stałej posady jako kierownik w większej serowarni lub mleczarni. Łaskawe oferty uprasza Mleczarnia Janikowo, pow. Inowrocław. 28

180-MORGOWE gospodarstwo z pełnem inwentarzem, ziemia buraczana i 30 mórg stoletniego lasu natychmiast korzystnie, przy wpłacie 10—20 miljardów mk. do sprzedania. S. Tomaszewski, Toruń, Skrytka pocztowa 3. 92

PANIENKA inteligentna, lat 22, ze znajomością stenografji polsko-niemieckiej i pisania na maszynie poszukuje posady najchętniej na prowincji. Zgłoszenia pod „Urzędniczka" do Adm. „Gońca". 5244

MAJSTRA (piwowara) z długoletnią praktyką oraz maszynistę obeznanego z browarem natychmiast przyjmę. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia z odpisem świadectw nadsyłać pod adresem: H. Klimaczewski, Toruń, Mickiewicza 5. 89

KRAWCOWA pierwszorzędna poszukuje zajęcia w większych domach na cały dzień. Specjalność: kostjumy, suknie wizytowe, domowe. Zgłoszenia pod „Specjalność" do Adm. „Gońca". 5255

MŁODE małżeństwo zaraz weźmie 1—2 pokoi ewentualnie z utrzymaniem. Cena według umowy. 101

ŚLĄZAK, kawaler, lat 25, średniego wzrostu, blondyn, z zawodu górnik, dobrze sytuowany, poszukuje dla braku znajomości na tej drodze żony. Panny od 18—22 lat raczą swe oferty nadesłać pod „B. W." do Adm. „Gońca Krak." 100

PROFESOR gimnazjalny kresowiec, wysoki, brunet, pozna tą drogą panią do lat 26, inteligentną, wykształconą z kompletną wyprawą. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Poważnie myślący". 5264

PANIENKA inteligentna, która ukończyła szkołę handlową, pragnie przyjąć posadę młodszej książkowej lub kantorzystki. Łaskawe zgłoszenia pod „M. G." do Adm. „Gońca". 103

INTELIGENTNY mężczyzna, lat 34, separowany, posiadający majątku wartości około 5.000 dolarów, pragnie poznać kobietę majętną, posiadającą lub to jakiś majątek ziemski, lub też jakieś inne stałe przedsiębiorstwo w celu wspólnego pożycia i powiększenia interesu. Łaskawe zgłoszenia z obszernem opisem co do osoby i stanu majątkowego pod „Wspólna praca" do Adm. „Gońca Krak." 22

MŁYNARZ kawaler, fachowiec, umiejący prowadzić książkowość młyńską, sumienny, trzeźwy i przedsiębiorczy, potrzebny zaraz lub od 1 lutego do młyna wodno-motorowego. Zgłoszenia przyjmuje Młyn Wylatowo, poczta Wylatowo, stacja Wydartowo. 94

KUCHARZA z dobremi świadectwami poszukuje od 1-go kwietnia duży dwór w Kongresówce. Pierwszeństwo mają samotni. Oferty piśmienne nadsyłać: Piątek Wielki, poczta Stawiszyn, Ziemia Kaliska. 95

GOSPODA gminna w Lipniku k. Białej, z prawem wyszynku, jest do wydzierżawienia od 1 maja 1924. Oferty wnosić należy do Urzędu gminnego w Lipniku do 31-go stycznia br., gdzie przedtem można zasięgnąć bliższych informacji. 48

OSOBA uczciwa z najlepszemi poleceniami, która zająćby się całym gospodarstwem może się zaraz zgłosić. T. Jaruszewski, skład broni, Poznań, ul. Woźna 6. 66

RTĘCI (żywe srebro) kupię kilka kilogramów. Bydgoszcz, ul. Dr. Warmińskiego 9, właściciel fabryki. 102

BEZDZIETNA WDOWA, ciemno-blondyna, lat 37, posiadająca własny dom z ogrodem, szuka na tej drodze męża w stosownym wieku i na stałej posadzie. Zgłoszenia pod „Szofer" do Adm. „Gońca". 99

2 POKOJOWE mieszkanie w śródmieściu, światło elektryczne, nie wyżej jak II piętro, możliwie osobne wejście poszukiwane jest od 15 stycznia. Oferty z podaniem ceny do Adm. „Gońca" pod „Rza. K." 5245

SPRZEDAM dom w Poznaniu, śródmieście, możliwie wolny skład z mieszkaniem. Wiadomość u właściciela hotel Monopol, pokój nr. 26, godz. 9—11 i 4—6, bez pośredników. 97

MŁYN w mieście, dobrej okolicy, dziennie przemiał 450 cetr., nowy, przed wykończeniem, najnowszego systemu, za 30.000 dolarów w Mkp. do sprzedania. Zapłata według ugody. Bryl, Bydgoszcz, Dworcowa 34. 88

POSZUKUJE się dwóch pokoji z kuchnią, dzielnica obojętna, możliwie z światłem elektrycznem. Oferty pod „Karasiński" do Adm. „Gońca". 85

POKOJU z używaniem kuchni gazowej bez mebli poszukuje inteligentne, ciche, bezdzietne małżeństwo najchętniej z osobnem wejściem. Wynagrodzenie według umowy. Oferty przyjmie Adm. Gońca pod „Sumienność". 63

KUCHMISTRZ zdatny, żonaty od 1-go kwietnia. Panna służąca z szyciem i prasowaniem od 1 lutego znajdą stałą posadę w Słębowo, Dwór, poczta i kolej Podobowice, pow. Żnin. 98

SKRADZIONĄ książkę wojskową na nazwisko Józef Białoś, wystawioną przez P. K. U. Kraków unieważnia się. 104

PRZETARG.

Szefostwo Inż. i Sap. DOK. I. ogłasza przetarg na dostawę w ciągu 5-ciu miesięcy, a mianowicie luty—czerwiec 1924 r. do 6,000.000 sztuk cegieł na następujących warunkach:

1) Cegła winna być wykonana z gliny szychtowej dobrze przemieszanej bez wapiennych oraz organicznych części.

2) Forma cegły winna być prostokątna z równemi brzegami i ściśle odpowiadać wymiarom 27 razy 13 razy 7 i pół cm.

3) Cegła winna być dobrze wypalona, masywna i przy uderzeniu wydawać metalowy dźwięk.

4) Przy złamaniu cegła winna mieć równą powierzchnię jednostajnego koloru.

5) Cegła winna pochłaniać nie więcej, jak 5 procent wody.

6) Cegła winna być złożona na „kozły" po 250 sztuk (25 rzędów po 10 sztuk).

7) Cegły rozłamanej na dwie połówki ma być nie więcej, jak 10 proc. i takowa winna być złożona osobno.

8) Cenę należy podać na 1000 sztuk franko miejsce przeznaczenia Warszawa—Powązki.

9) Ofertę należy składać w kopercie zalakowanej w Szefostwie Inż. i Sap. DOK. I. Galerja Luxenburga.

Oferty można składać na dowolne ilości cegły. Oferty, które wpłyną po 20 stycznia rozpatrywane nie będą. Do oferty winien być dołączony kwit na wadjum w wysokości 1 proc. od sumy oferowanej złożone w papierach państwowych lub w gotówce w Urzędzie Skarbowym Nr. 1 na conto Oddziału Buch. Kas. Kier. Inż. i Sap. Warszawa—Miasto. 97

Szefostwo Inżynierji i Saperów.

OGŁOSZENIE.

Dnia 25 i 26 stycznia 1924 r. odbędzie się w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Białej rekrutacja robotników i robotnic rolnych z powiatu Bialskiego, Żywieckiego, Wadowickiego i Bielskiego — do Francji. 43

Biała, dnia 14 stycznia 1924.

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Rasprzyckiego" Hurtowo-Detalicznie - Raty. Warszawa, Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 6464

Kalendarz wieczny niezbędny dla urzędów, adwokatów, banków, biur, domów handlowych i t. d. Za poprzedniem nadesłaniem 150.000 Mp. A. Weissmann, Kraków - Podgórze.

PANIENKA z ukończoną szkołą handlową i kilkoletnią praktyką biurową pisząca na maszynie poszukuje od 1 lutego posady w mnieiszem przedsiębiorstwie. Oferty pod „Sumienna" do Gońca krak. 93

POMOCNIK handlowy z działu spożywczego, uczciwy i pracowity obejmie posadę w katolickiej firmie od 1/III 1924 roku. Łaskawe zgłoszenia pod „Handlowiec" do Gońca krakowskiego. 91

SKŁAD przy ruchliwej ulicy możliwie z przyległą ubikacją kupię zaraz lub wydzierżawię. Oferty pod „Skład" do Adm. Gońca. 92

UDZIELAM korepetycji w zakresie gimnazjum matematyczno-przyrodniczego. Zgłoszenia do Adm. Gońca Krak. pod „Korepetycja".

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.

Kompletne ogrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtkami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:

Firma

W. Kucharski

Spółka Akcyjna

Fabryka drutu i wyrobów drucianych

KRAKÓW

Romanowicza l. 5.

Telefon 277.

Adres tel. „Matalgor"

Dostawa szybka duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie.

CENY OGŁOSZEŃ

OBOWIĄZUJĄCE OD 15-GO STYCZNIA: Drobne ogłoszenia za słowo zlp. 0·10 — dla poszukujących posad zlp. 0·05 — za słowo drobne o treści matrymonialnej zlp. 0·12 — wiersz milim. jednoszpaltowy zlp. 0·15 — wiersz w rubryce „Nadesłane" zlp. 0·35 — wiersz milimetrowy po kronice zlp. 0·40. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy zlp. 0·50 — Za układ tabelaryczny kombinowany 50 proc. — Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

KOPALNIA ZŁOTA!

Dom mój piętrowy w rodzaju willi z składem manufaktury od 55 lat zaprowadzony z nowemi chlewami 1922 r. budowane, z morgą dobrej łąki zaraz do sprzedania z powodu wyprowadzki. Cena 1000 dolarów płatne w markach polskich. Zgłoszenia poważnych reflektantów upraszam nadsyłać do

Wielkopolska Fabryka Bielizny w Kobylinie.

POWROŹNICZE

WYROBY PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI I WYKONANIA HURTOWNIE I CZĘŚCIOWO POLECA:

FABRYKA LIN KONOPNYCH STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

dawniej KAZIMIERZ WAŁKOWIŃSKI 6165

KRAKÓW-ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.